



W poszukiwaniu właściwego kierunku, czyli o mirażach nowoczesnych technologii

Spotkanie redaktorów biuletynów

Kolejny już raz, w dniach od 23 do 25 maja, odbyło się spotkanie redaktorów biuletynów izb lekarskich oraz „Gazety Lekarskiej”. Na miejsce obrad pierwotnie wyznaczono Białowięź, ale z przyczyn niezależnych od organizatorów, a określonych jako „niesolidność białowieskiego hotelu”, ostatecznie uczestników spotkania skierowano do Białostrzegów. I tu pojawił się mały problem związany z nowoczesną techniką, a konkretnie nawigacjami samochodowymi. Otóż po „wbiciu” w nawigację „Białostrzegi” jako domyślne pojawiały się Białostrzegi niedaleko Grójca. Szkopuł w tym, że ta miejscowość jest także w pobliżu Warszawy, tyle że poniżej, a ta, o którą chodziło organizatorom, znajduje się powyżej Warszawy, nad Zalem Zegrzyńskim. Dodatkowym utrudnieniem było to, że w obu tych miejscowościach jest ulica Wypoczynkowa, przy której miał znajdować się hotel, w którym miały odbyć się obrady. Niestety, paru kolegów, którzy „zawierzali” bezkrytycznie nawigacjom, pierwotnie wylądowało w Białostrzegach koło Grójca. Na szczęście po wykorzystaniu tradycyjnych map wszyscy trafili pod właściwy adres, czyli do Mariny Diana w Białostrzegach nad Zalem Zegrzyńskim, gdzie już czekała spóźniona kolacja oraz wieczorne redaktorów rozmowy. Jak się następnego dnia okazało, kłopoty z określeniem właściwego kierunku, będące pokłosiem stosowania nowoczesnych technologii, były także tematem wiodącym obrad. Nim jednak zajęliśmy się meandrami nowoczesnych technologii stosowanych przy publikowaniu wydawnictw izbowych, na pierwszy ogień „rzucana” została redaktor Elżbieta Cichocka z „Gazety Wyborczej”, która podzieliła się swoimi przemyśleniami na temat wizerunku lekarza w mediach. Następnie wywiązała się dyskusja, w której wypowiadało się wielu kolegów redaktorów. Generalnie dominuje pogląd, że dziennikarze raczej prezentują czarny obraz lekarzy, ponieważ pozytywne informacje o lekarzach są mało atrakcyjne dla czytelnika. Z kolei lekarze i izby lekarskie na te „czarne” informacje reagują alergicznie, prezentując według red. Cichockiej „syndrom obłądzonej twierdzy”. Kolejnym błędem w relacjach z dziennikarzami jest brak reakcji na pytania dziennikarzy lub zbywające odpowiedzi. W efekcie dziennikarze zamiast przedstawić stanowisko lekarzy, prezentują tylko stanowisko np. pokrzywdzonej rodziny, a brak kompetentnej reakcji lekarzy komentują w stylu: „telefon milczał” lub „pytanie pozostało bez odpowiedzi”. Wszyscy zgodzili się z wypowiedzią red. Tyszlera ze Szczecina, że mediom należy udzielić kompetentnej odpowiedzi lub sensownego komentarza. Jeżeli sami nie mamy czasu, należy wskazać kompetentną osobę, która odpowie za nas. A jeśli, w danym momencie, nikt nam się nie

nasuwa, to odpowiedzieć, że za chwilę podamy kontakt do takiej osoby. Z kolei na przykładzie listu ministra Arłukowicza „Do przyjaciół lekarzy” i odpowiedzi przygotowanej przez dr Matyję podczas Krajowego Zjazdu Lekarzy, red. Cichocka stwierdziła, że taka odpowiedź powinna być szybka, ponieważ komentarz po tak długim czasie mija się z celem. To zdanie poparła także rzeczniczka NRL red. Katarzyna Strzałkowska, dodając, że oprócz szybkości odpowiedź powinna być odważna, tak by przedstawić sprawę tak, jak to lekarze widzą, a nie jak to chcą widzieć dziennikarze. W kolejnym punkcie spotkania Wojciech Dolkowski z portalu MedTube (www.medtube.pl), przedstawił ten portal, jego cele i możliwości oraz jak wykorzystywać to nowoczesne medium w pracy zawodowej i w rozwijaniu swoich umiejętności zawodowych. Kolejnym panelem dyskusyjnym było z jednej strony omówienie portalu gazetalekarska.pl, jego perspektyw i funkcji. Na kanwie tej prezentacji oraz po przedstawieniu wyników ankiety dotyczącej czytelnictwa „Gazety Lekarskiej” rozgorzała dyskusja, czy i na ile rozwijać wersję elektroniczną gazety, w konsekwencji ograniczając nakład wersji papierowej. Po długiej dyskusji, w której padało wiele różnorodnych argumentów za i przeciw, zebrani doszli do wniosku, że te dwa byty gazety, a także ewentualne mutacje elektroniczne biuletynów izb okręgowych, powinny istnieć niezależnie i koncentrować się na nieco innej roli, które mają do spełnienia. Powszechny przy tym był pogląd, że trudno nazwać elektroniczną wersją biuletynu zamieszczenie PDF-u z nim na stronie internetowej, jak to ma miejsce w wielu izbach, nawet jeśli takie pliki są umieszczane, nim ukaże się egzemplarz papierowy. Redaktor Stankiewicz zwrócił uwagę na aspekt finansowy ewentualnego zmniejszenia nakładu „Gazety Lekarskiej”, zauważając, że nadmierne jego ograniczenie może spowodować nieproporcjonalny odpływ reklamodawców, lecz znacznie większy niż procent redukcji nakładu wywołany przez osoby, które wolą otrzymywać tylko wersję elektroniczną, gdyż dla reklamodawców atrakcyjna jest właśnie wielkość nakładu oraz liczba publikacji w roku. Dlatego należy także podchodzić ostrożnie do wydawania podwójnych numerów, gdyż wtedy pomiędzy poszczególnymi numerami mogą być zbyt duże przerwy, co jest nieatrakcyjne dla reklamodawców. Naturalnym przedłużeniem tej dyskusji było przedstawienie harmonogramu kolportażu „Gazety Lekarskiej” na 2015 r. Niestety plan ten był na tyle nieprecyzyjny, że ustalono, iż redakcja czasopisma roześle go w terminie późniejszym po uwzględnieniu zgłoszonych podczas dyskusji uwag. Na tym wyczerpano merytoryczną część obrad i do „odhaczenia” pozostał jeszcze tylko jeden punkt programu, czyli wieczorne spotkanie grillowe, połączone dalszymi redaktorów rozmowami, nie tylko na tematy związane z biuletynami i medycyną.